Nr. 37. Lwów dnia 14. września 1903 Rok XXXVI. Tom XLV

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ:

Strejki rolne w Galicyi wschodniej w r. 1902 i 1903.

Napisał Dr. Zbigniew Pazdro.

(*Wiadomości statyst. T. XX. z. 1., wydawane przez kraj. biuro statystyczne pod redakcyą Dr. Tadeusza Pilata*).

Pod powyższym tytułem ukazała się świeżo publikacya kraj. Biura statystycznego, na której najważniejsze wyniki zamierzamy tu zwrócić uwagę naszych czytelników.

Autor miał w tej pracy do pokonania dwie trudności natury metodycznej. Pierwszą z nich była droga, którą należało postępować, celem statystycznego uchwycenia strejków rolnych. Technika metody badania strejków przemysłowych jest już znakomicie wykształconą; strejki rolne należące w ogóle do zjawisk ekonomicznych rzadko się zdarzających, nie były też przedmiotem statystycznych badań. Biuro statystyczne zarządziło badanie w ten sposób, że ułożono dwa typy kwestyonaryuszy, które skierowane zostały przez Wydziały powiatowe do gmin i obszarów dworskich objętych ruchem strejkowym. Chodziło tu o przestrzeganie zasady, aby o b i e strony zostały wysłuchane: obszary dworskie reprezentują jednę stronę tj. pracodawców, trzeba zatem było wystosować zapytania także do strony przeciwnej tj. ludności robotniczej. Gdy ci jednak nie mają żadnej widocznej reprezentacyi, zdecydowano się na zwrócenie się do jedynej przedstawicielki interesów ludności wiejskiej — do gminy. Stąd dwa typy kwestyonaryuszy dla tych samych miejscowości i faktów. Zebrano w ostatecznym rezultacie odpowiedzi od obszarów dworskich 323, od gmin 366. Przy pomocy tych odpowiedzi oświetlono cyfrowo 380 wypadków strejku. Rozesłano jeszcze trzeci rodzaj kwestyonaryuszy (c) do obszarów dworskich nie objętych strejkiem, lecz leżących w terenie strejkowym i pośrednio narażonych na skutki bezroboci rolnych przynajmniej w tych powiatach, gdzie ruch przybrał charakter znaczny. Tych odpowiedzi zebrano 212.

Wspomniana powyżej dwoistość kwestyonaryuszy spowodowała pewne trudności w opracowaniu materyału, gdyż, jak się tego z góry można było spodziewać, odpowiedzi co do tych samych faktów rozchodzą się często zwłaszcza w szczegółach. *Si duo faciunt idem, non est idem*. Drugą trudnością metodyczną było badanie płac robotników rolnych, rzeczy w danym wypadku o znaczeniu podstawowem. Jest tylko jedno pewne źródło do badania płac robotniczych tj. listy wypłat. Tych biuro stat. nie mogło mieć do dyspozycyi, gdyż gospodarze rolni nie prowadzą ich bądź wcale, bądź w sposób bezwartościowy dla badania naukowego, bądź w sposób niejednolity, aby je ze sobą porównać można. Należało się zadowolnić cyframi przybliżonemi, odpowiadającemi stosunkom faktycznym, lecz nie dosyć precyzyjnemi dla statystyka. N. p. określenie, że płaca robotnika wynosi 100—140 gr. jest niedokładne, nie wiemy bowiem, czy te cyfry skrajne są wyjątkowemi, a główna leży po środku (np. 120), czy 100 gr. jest główną, a wyższe wyjątkowe i tp.

Jest rzeczą dostatecznie wiadomą, że strejki miały charakter dwojaki: były ruchem politycznym na tle ekonomicznym. Inicyatorowie ruchu strejkowego zupełnie się z tem nie kryli, głosząc, że rozpoczynają walkę »emancypacyjną narodu ruskiego« z pod ucisku ze strony polskości. Oficyalna uchwała partyi narodowo-demokratycznej z grudnia 1901 roku brzmi: »Narodny zjazd uznaje konieczność prowadzenia jak najostrzejszej walki na wszystkich polach przeciw coraz bardziej wzmagającej się natarczywości przeciwników ruskiego narodu, dla obrony jego praw i zaspokojenia jego potrzeb, przy użyciu wszystkich możliwych środków ustawowych, nie wykluczając strejków i bojkotów«. Po tej uchwale rozwinięto wszelkimi środkami tak żywą agitacyę, że ostatecznie udało się wy-

wołać pierwsze strejki w czerwcu r. 1902, a dalsze już drogą naśladownictwa, podsycane oczywiście agitacyą, łatwo powstały i rozszerzyły bardziej, niż tego sami inicyatorowie się spodziewali.

Po krótkiem zaznaczeniu tego politycznego zabarwienia bezroboci, cała z resztą rozprawa zajmuje się prawie wyłącznie tłem ekonomicznem. Tu naprzód trzeba było przeprowadzić analizę pojęcia »strejk rolny«. Pod ten wyraz podciągnięto wszystko, cokolwiek zdarzyło się w epoce ruchu w stosunkach robotniczych wiejskich. Naukowo jednak rzecz biorąc, trzeba była zrobić liczne zastrzeżenia. Nieodłącznem dla pojęcia »strejku« jest gromadne, dobrowolne porzucenie pracy ze strony niesamoistnych w pewnym zawodzie zatrudnionych, osób celem korzystniejszego ukształtowania swej umowy o pracę. W ten sposób określa ekonomia strejk. Wynika z tego: 1) nie ma strejku, jeżeli porzucenie pracy nie jest d o b r o w o l n e (bywało często, gdy np. czeladź folwarczną groźbami i przymusem odciągano od pracy); 2) nie ma strejku, gdy nie ma p o r z u c e n i a pracy — to zdarzało się mnóstwo razy, że ludność nie porzucała pracy, lecz wcale jej nie zaczynała, iść do niej nie chciała, a to nie jest strejk, lecz targ o płacę. Jak długo robotnik nie zawrze umowę o pracę i jej nierozpocznie, tak długo nie ma mowy o strejku. 3) Nie ma strejku tam, gdzie włościanin zobowiązał się do pewnej robocizny tytułem tak zw. »odrobku« a nie dostarczył go, — bo tu jest złamanie kontraktu dzierżawy (łąk lub tp.), nie zaś umowy roboczej. 4) Niema strejku tam, gdzie nie chodzi o lepsze ukształtowanie u m o w y o p r a c ę lecz o inne zupełnie cele np. o zmuszenie właściciela większej posiadłości do wyniesienia się ze wsi; to trzeba nazwać bojkotem.

Strejki r o l n e mają jednak z natury rzeczy nieco odmienny charakter od przemysłowych i dlatego można uważać za strejk nawet te wypadki, gdzie był tylko dłuższy targ o płacę przed rozpoczęciem pracy, tak, że tok robót rolnych uległ przez to niezwyczajnej zwłoce.

Tak pojętych wypadków strejku było w r. 1902—400 w powiatach dwudziestu. Badanie statystyczne objęło z tego 380 wypadków w powiatach 17. Brak 3 powiatów, w których ruch objawił się tylko w rozmiarach bardzo nieznacznych.

Głównem ogniskiem bezroboci było 7 powiatów podolskich[1]) w których na 417 obszarów dworskich było 245 czyli 59% dotkniętych strejkiem. Od tego jądra rozlewał się ruch strejkowy do około tracąc jednak coraz bardziej na sile i intenzywności. Ważniejsze odgałęzienia utworzyły się tylko w kierunku północno-zachodnim w 3 powiatach (Przemyślany, Kamionka, Złoczów), gdzie na 264 obszarów dworskich było strejków 82 czyli 31%. We wszystkich innych powiatach ruch już był bardzo słaby i łącznie w 7 powiatach na 505 obszarów tylko 53 strejków czyli 10%.

Co do rozwoju strejków ze względu na czas, należy odróżnić dwa okresy, bardzo zresztą nierówne: strejki przedżniwne i żniwne. Pierwsze wybuchły w ciągu miesiąca c z e r w c a i z początkiem lipca w czasie sianokosów. Było ich ogółem tylko 31, z czego w powiecie tarnpolskim 16, w lwowsklm 4, w zbarazkim 3, w przemyślańskim i tłumackim po 2, w pow. Złoczów, Trembowla, Zaleszczyki, Borszczów po 1. Domagano się przedewszytkiem wyższej

[1]).

Powiat	obszarów dworskich ogółem	obszarów dworskich strejkow.	%
1. Trembowla	42	30	71
2. Husiatyn	48	33	69
3. Zbaraż	62	38	62
4. Buczacz	85	51	60
5. Czortków	43	23	53
6. Tarnopol	82	42	51
7. Zaleszczyki	55	28	51

Niemieckie zakłady przemysłowego chowu drobiu.

Z Leiferde w Hanowerze.

W kierunku z Osnabrück na Hanower ku Berlinowi droga żelazna przecina falistą mało żyzną i nieładną okolicę. Po paru godzinach jazdy przez okna wagonów widać szeroką ogromną płaszczyznę, obrzeżoną na widnokręgu górami, które wydają się bardzo dalekie. Piekące słońce z południowej strony natrętnie wdziera się do wnętrza wagonów. Zbytek światła i gorąca długi czas dokucza podróżnym, nagle światło się przyćmiewa i mrok nas otacza: to pociąg staje w cieniu ogromnej, prostopadłej, skalistej ściany, u jej stóp przy malutkiej stacyjce. Wszyscy cisną się do okien, a zdumione oczy nie wiedzą co podziwiać, czy malownicze głazy kamienne na prawo, czy rzekę toczącą swe wody z drugiej strony nasypu kolejowego, czy górę tuż za rzeką, wznoszącą się w prost z doliny, a naprzeciw skały pod którą stoimy. Jest ona pierwszą z pasma, którego obecność parę szczytów i stoków zdradza zaledwie, na niej wznosi się niby fort, niby stare ruiny, w nowym guście odświeżone i stylizowane, a może umyślnie wzniesione jako piedestal pod pomnik cesarza Wilhelma. Miejsce to, to kaprys natury, to rzeka Wezera w poprzek gór żłobiąca sobie przejście, to znana i pamiętna w historyi *Porta Westphalica*, w którą pretensyonalnie wetknęli Prusacy postać swego cesarza.

Za chwilę pociąg rusza — odjeżdżamy; przepołowiony przez rzekę szereg gór i pomnik widzimy krótki czas znowu w oddali, wreszcie znikają, a roztacza się ponownie równina żyzna, urodzajna. Niezmierzone okiem łany oziminy i bujne rozległe łąki, wsie duże a nie częste, pozwalają przepuszczać, że są to same duże posiadłości rolne. Parę stacyj dalej zaczynają się gorsze gleby, większe i mniejsze fabryczne osady — i wkrótce dojeżdżamy do Hanoweru. Po godzinie odpoczynku unosi nas pociąg dalej w coraz pustszą okolicę, w coraz częstsze wydmy i pola piaszczyste, skąpe roślinnością, wrzosem i karłowatą sosną porosłe. Posępność krajobrazu potęgują chmury i deszcz drobny. — „L e i f e r d e ! — 2 minuty!" — woła konduktor na czwartej czy piątej stacyi za Hanowerem i nagli do wysiadania, gdyż pociąg spóźniony. Wyrzucam rzeczy, wyskakuję i zostaję sama w pustyni. Po dobrej chwili przez deszcz spostrzegam rożek dachu malutkiej stacyjki skrytej za drzewami; przenoszę rzeczy do poczekalni i czekam czy się nie zjawi jaka żywa dusza. Czekam trzy kwandranse, nikt się nie ukazuje, więc korzystając, że deszcz

płacy za koszenie siana. Po załagodzeniu tych strejków, w tychżesamych gminach później t. j. w czasie żniw już się nie ponowiły.

Wszystkie inne strejki powstały w żniwa, a ściśle mówiąc, z chwilą, gdy w danej okolicy zabierano się do żniwa. To też można powiedzieć, że ruch strejkowy zjawiał się i postępował z dojrzewaniem zboża. W Galicyi wschodniej przypada ono na drugą połowę lipca, zatem i 75% strejków w tej właśnie porze powstało, choć ostatnie w liczbie ponad 30 zjawiły się dopiero w pierwszych dniach sierpnia.

Charakterystykę stosunków ekonomicznych w ogóle terenu strejkowego, którym w pracy poświęcono osobny rozdział pomijamy tu jako znane mniej więcej naszym Czytelnikom. Jako charakterystyczne znamię podnieść jednak

Powiat	Obszarów dwor. objętych strejkiem: ogółem	Obszarów dwor. objętych strejkiem: z tego w ręku żydów	w dzierżawie: ogółem	w dzierżawie: z tego w ręku żydów
Kamionka	25	—	10	4
Przemyślany	24	2	8	5
Złoczów	32	4	14	9
Zbaraż	38	8	19	18
Tarnopol	42	2	24	18
Trembowla	30	3	18	13
Buczacz	51	4	28	20
Czortków	23	1	9	4
Husiatyn	33	2	15	12
Zaleszczyki	28	3	14	13
Brzeżany	11	2	6	4
Podhajce	13	5	5	4
Tłumacz	3	1	1	1
Borszczów	6	3	4	2
Brody	5	—	1	1
Lwów	11	1	2	2
Gródek	5	2	3	3
Razem	380	43 (11%)	181	133 (73%)

warto nadmierną ilość dzierżaw na wielkiej posiadłości. Z 380 obszarów dworskich objętych strejkiem było 181 czyli 48% w dzierżawie, z tego zaś 133 czyli 73% w ręku żydów. Szczegóły zawiera umieszczone obok zestawienie.

Bardzo troskliwie opracowano rzecz o płacach robotników rolnych, o ile na to wspomniane już na wstępie trudności pozwoliły. Ze szczegółowych wywodów podajemy następujące wyniki, dane dla roku poprzedzającego strejki t. j. 1901.

I. płaca w żniwa: a) wynagrodzenie snopem (»na ogół«):

Co do pszenicy zebrano dane dla 256 obszarów dworskich objętych strejkiem, w których dawano: snop 10. w wypadkach 93 czyli 37%, snop 11. w wypadkach 36 czyli 14%, snop 12. w wypadkach 126 czyli 49%. Snop trzynasty nie występuje nigdzie jako typowy, zdarza się jednak jako uboczny przy snopie 12-ym lub 11-ym. Na podstawie szczegółowych obliczeń wykazano, że zarobek dzienny robotnika przy żniwie pszenicy wynosi przeliczony na pieniądze 2 K. do 2 K. 64 h.

Co do żyta zebrano dane dla 254 obszarów dworskich objętych strejkiem, a w szczególności płacono snop 10. w wypadkach 126=50%, snop 11. w wypadkach 49=19%, snop 12. w wypadkach 79=31%. Zarobek dzienny wyniesie dziennie 1 K. 95 do 2 K. 52.

b) Wynagrodzenie akordowe od kopy leży według zebranych dat w granicach od 61 do 100 gr, gdyż zdarza się to w 81% (względnie według relacyi gmin w 78%). Płaca poniżej i powyżej tych granic należy do względnych wyjątków;

c) Płaca akordowa od morga (względnie od ryzy) w ogóle nigdzie nie jest powszechną, bardzo rzadką w powiatach podolskich, względnie częstszą tylko w powiatach: złoczowskim, przemyślańskim, kamioneckim, lwowskim t. j. tam, gdzie główną formą jest płaca od kopy. Nawet jednak w tych powiatach mało używa się płacy od morga przy zbiorze sierpem, natomiast bez porównania

---

mniejszy, wyszukuję posługacza. Dowiaduję się, że koni tu nie dostanie, bo nikt ich nie ma, że trzeba iść piechotą, że rzeczy nie zaniesie, gdyż mu wydalić się nie wolno, a drwa rąbać kazano! — Z okazyi nadchodzącego pociągu ukazuje się urzędnik: niechętnie i z fukiem udziela mi wiadomości, że pan Weber, właściciel zakładu Leiferde, przysyłał dwa razy do rannych pociągów — i pozwala posługaczowi odnieść rzeczy. —

Idziemy więc ścieżyną między sosnami i wrzosami ze dwa kilometry może; w drodze spotykam młodego, słusznego blondyna, odzianego w strój jakby osadnika amerykańskiego: wysokie buty, peleryna fałdzista i kapelusz skrzydlaty. Wymienia nazwisko, odbiera pudełko z rąk i parasol. Jest to sam założyciel i dyrektor zakładu, p. Weber. — Widocznie rad z mego przybycia, idąc opowiada przyjemnie i swobodnie, że zakład jego początkujący, ale dobrze się rentuje, że sam wszystko stworzył i własną ręką urządził, że za dwa lata oczekuje dopiero plonów swej pracy, że hoduje 7 ras kur, kaczki Pekingi i amerykańskie indyki bronzowe; że co roku liczbę drobiu powiększa i nowe miejsca zbytu co raz łatwiej znachodzi. Inwentarz cały ma pochodzenia amerykańskiego, gdyż zakupił go od Dr. von Büsche 3 lata temu, który przywiózł go sam z Ameryki i w sąsiedztwie niedalekiem założył chów na amerykański sposób i na wielką skalę, ale wkrótce zbankrutował. Tym przykładem nauczony o tyle zakres chowu powiększa co roku, o ile mu przybywa odbiorców, wystrzega się nierachowunkowości i sam własnoręcznie pracuje.

Wśród tego opowiadania wychodzimy na otwartą polanę, a ja staję zdziwiona. Zdaje mi się, że jestem w nowej fermie amerykańskiej: przybył osadnik wykorczował puszczę, niezdążył jeszcze uprzątnąć gdzieniegdzie sterczących pni, stosów drzewa i gałęzi z karczunku — a już się pobudował, sad zasadził i pole obsiał. — Polanę około 100 morgów obszaru, różnego wieku las otacza, wąskie i długie jeziorko odbija sosny w swej toni. Tuż przy ścieżce, którą idziemy, pietrzą się skiby niewidzianej grubości i ciągną się w dal aż w wody jeziora. Dalej pole uprawne, jeszcze dalej dom i budynki szeroko rozrzucone a między niemi kilkanaście morgów w szachownicę zasadzonych młodemi szczepkami owocowemi. Po za niemi dwa wielkie długie budynki zupełnie osobno postawione, a nad jeziorkiem na wzgórku dom porządny murowany z piąterkiem pod dachem. Świeża rola tylko co lasowi wydarta nie miała czasu pokryć się zielonością. Wrzos, sosna, i szczepki owocowe oto jedyna tu roślinność. — „Panią dziwi ta pustka“, powiada pan Weber. „Za dwa lata,

częściej przy zbiorze jarego zboża kosą, a także przy samem wiązaniu zboża zebranego kosą lub żniwiarką. Wysokość płacy od morga wynosi przy zbożu ozimem, za żęcie sierpem i wiązanie 8—12 K, przy jarem za koszenie i wiązanie 3—7 koron. Za samo wiązanie za kosą lub za żniwiarką 1·60 do 2·00 K, za samo koszenie 2·00 do 3·00 koron.

d) Co do głównych typów płacy dziennej (w żniwa) relacye obszarów dworskich i gmin są niemal dokładnie zgodne. Typowemi są mianowicie płace 61—80 gr. w 42% miejscowości, i 81—100 gr. w 33% miejscowości. Łącznie zatem płaca od 61—100 gr. istnieje w 75% miejscowości możemy więc te granice przyjąć jako typowe dla obszaru objętego ruchem robotniczym.

Ocena wysokości płacy dziennej może nastąpić dopiero łącznie z oceną intenzywności i czasu pracy. Intenzywność pracy nie daje się ująć w cyfry, natomiast co do czasu pracy znajdujemy dane dosyć szczegółowe. Wynika z nich, że niewątpliwie słusznie mówi się o »późnem« wychodzeniu robotnika, skoro według relacyi gmin w 48% wypadków praca nie rozpoczyna się w lecie przed godziną 8-mą lecz później. Według relacyi obszarów dworskich jest jeszcze gorzej, bo zdarza się to w 66% wypadków. Średnio pracuje nasz robotnik 9—10½ godzin. Na ogół więc nie można mówić o nadmiernej pracy, bo i przy pracy fabrycznej nie często schodzi się poniżej 10 godzin.

(C. d. n.)

O uprawie pszenicy.

Jeden z więcej znanych gospodarzy w Niemczech, administrator Mahlert w Turyngii, zastanawiając się nad przyczynami wyginięcia ozimin w ubiegłej zimie, zamieszcza ciekawe spostrzeżenia uwagi o uprawie pod oziminy w D. Landw. Presse Nr. 63. Powtarzając je tutaj zwracamy uwagę przedewszystkiem na różnicę klimatu, jaka zachodzi między Turyngją a naszym krajem; tam położenie dość wystawione na wiatry, zimy ostatnie mało śnieżne — jednakże temperatura w zimie nie opada tak nisko jak u nas, gdyż w ogóle klimat jest łagodniejszy, więcej już atlantycki, jak kontynentalny.

Pszenica zasiana po bobiku, który swemi głębokiemi korzeniami utrzymuje ziemię w dobrej pulchności, wyglądała w jesieni świetnie. Pole było bardzo dobrze przygotowane, zasiane w suchym czasie i wyglądało uprawione, jak grzęda ogrodowa. Można było spodziewać się plonu 40 q z ha. co tam nie należy do wielkich rzadkości. Stało się jednak inaczej. Ponieważ rola była zupełnie gładka i drobno rozbita bez większych brył na powierzchni — rośliny nie miały żadnej ochrony od zimowych wiatrów, pszenica wymarzła na całej przestrzeni z wyjątkiem bruzd między składami, gdzie ochrona taka istniała. Przypuścić można z całą pewnością, że szkodę spowodował tu wiatr a nie mróz sam jako taki, gdyż obniżenie temperaty musiało być jednakie w bruździe jak i na równem polu. Drugie pole również po bobie miało być przygotowane pod jęczmień ozimy i zaraz po zbiorze zostało zorane. Podczas orki było trochę mokro, powstały bryły, które po kilku dniach starano się usunąć przez energiczne wałowanie i bronowanie. Przez to jednak ubłoczyło się pole tak mocno i było tak twarde, że musiano odstąpić od zamiaru zasiania jęczmienia ozimego. Po jakimś czasie gdy znowu deszcz przepadał i z kolei obeschło nieco, zwleczono pole doskonale ciężkiemi bronami, przez co wierzchnia warstwa została spulchniona, a bryły dość duże wyszły na wierzch. — Zasiano pszenicę siewnikiem o silnie obciążonych radełkach. tak, że, nasienie tak głęboko padało, jak brony ziemię spulchniły. Pszenica ta wytrzymała zimę doskonale i dała plon bardzo dobry. — Widzimy z tego, że na tej samej roli po tym samym przedplonie w tem samem położeniu, rezultat był różny i jedynie zależny od takiego lub owakiego przygotowania roli.

Na uprawę mechaniczną zatem trzeba bardzo pilnie baczyć — i to tem bardziej, że nie da się ona ująć w jakieś prawidła utarte i ogólne, ale tak zależy od chwilowych i miejscowych warunków, że jedynie bystre spostrzeganie i należyte tłumaczenie sobie zjawisk we własnem gospodarstwie, prowadzi do znalezienia właściwej drogi.

---

gdy tu będzie zielono, będę dopiero spokojny o moje gospodarstwo, dopiero aż trawa się tu wkorzeni. Dwa lata temu sadek wyglądał, jak to pole tutaj, zaorałem go pługiem parowym na 60 do 70 cm. głęboko. Warstwę ziemi wrzosowej na 30 cm. grubą obróciłem wspód, aby uzyskać podkład nieprzepuszczalny, wydobyty martwy piasek uprawiam i nawożę i co roku mam grunt lepszy. Drzewka a nawet szparagi i jarzyny, wybornie już nam rosną, najdłużej czekać wypadnie na trawę, ale i ta się już rzuca miejscami. — Ten świeżo przeorany kawałek kupiłem tej wiosny za zarobione na kurach pieniądze, jutro dokończę uprawy i obsadzę ziemniakami".

Wchodzimy do domu i tu poznaję młodą sympatyczną żonę p. Webera i troje ślicznych dzieci. Pan W. i żona jego pochodzą z Saksonii, on agronom i leśnik, przez parę lat był leśniczym w sąsiednich dobrach, sprzykrzywszy sobie zależne stanowisko, za mały posiadany kapitalik nabył tanio i zabudował 30 morgów (od chłopów) wrzosowiska wraz z jeziorkiem. Przez 2 lata robót budowlanych doglądał z leśniczówki i nosił na plecach w torbie ceratowej pożywienie swym kurom, które już wówczas rozmnażał, przez następne dwa, pracował wraz z żoną i jednym pomocnikiem, zasadził sad, a wynajętą kolejką wywiózł wykopaną przez murarzy z pod fundamentu i głębokich suteren domu ziemię i wsypał ją w pobliskie jezioro. W ten sposób teren około domu wyrównał i stworzył mały terasowy ogródek warzywny. Dziś 200 sztuk kur, indyki, 40 kaczek, 3 szwajcarskie kozy i pies, prócz tego kilkanaście pni pszczół, to cały inwentarz żywy gospodarstwa. Rozumny i pracowity kierunek sprawia, że wystarcza ono na utrzymanie, ba nawet na melioracye i dokupywanie gruntu.

Jak wszystko, tak i kuchnia tu oryginalna. Rano kawa z koziem mlekiem tak umiejętnie przygotowana że wcale nie jest przykra, w południe dziczyzna konserwowana w domu w słojach hermetycznych w bardzo wysokiej temperaturze, wieczór szparagi wyborne i potrawka z dzikiego królika, których tu mnóstwo, oto *menu* dnia pierwszego. Pracowita gosposia dom dość duży otrzymuje w porządku, dziećmi i wysyłką drobiu i jaj się zajmuje, a także kozy i kuchnia na jej opiece. Mąż i syn przynoszą zapasy i załatwiają sprawunki. Pomocnik, a równocześnie uczeń, dostarcza węgla i drzewa z magazynku, i wszystko się robi w czas i cichutko w zgodzie i zadowoleniu ogólnem.

Gatunków drobiu jest tu nie wiele, ale ściśle przestrzegana nieskazitelność rasy, sumienny dobór i pilna uwaga na zdrowie dodają mu wartości. Starannie

W fakcie powyżej opisanym pszenica zasiana na pozornie gorzej uprawnem polu bryłowatem, wyszła znacznie lepiej z zimy wskutek ochrony od wiatru jaką jej dawały właśnie owe nierówności gruntu. Gdyby zima była inną, śnieżną i łagodną należy przypuszczać, że tamta druga na gładkiem polu zasiana, równie dobrzeby przezimowała.

Podobnie jak sposób przygotowania roli tak i czas wysiewu ważną odgrywają rolę przy uprawie pszenicy. Można to było w roku ubiegłym obserwować. Pole po burakach nasiennych zostało zaraz po zbiorze całkiem płytko wieloskibowcami spokładane, raz zwleczone i zasiano siewnikiem pszenicę tak głęboko, jak tylko można było po obniżeniu radełek. Po siewie jak zwykle zawleczono raz lekką broną. Na polu leżały powywracane korzenie buraków. Pole robiło wrażenie bardzo niedbale uprawionego. Pszenicę zasiano na krótko przed mrozami, tak że dopiero dobrze w zimie podczas odwilży zeszła i doskonale przezimowała. Były tu wszystkie warunki dobrego przezimowania; późny siew, głębokie umieszczenie ziarna — rola dobrze zsiadła i ochrona młodego zasiewu przed wiatrami w postaci brył i korzeni buraczanych. Jeszcze więcej przekonywujący dowód korzyści późnego siewu dało inne pole po burakach b. płytko spokładane na którem zasiano pszenicę dopiero 31. grudnia! Pszenica ta odznacza się bardzo pięknym stanem. — Chłopi nad Renem mają przysłowie, że jeżli się pszenicy nie zasieje w październiku, to ją trzeba siać dopiero w grudniu. aby przed mrozami nie zeszła. — (Oczywiście u nas w kraju terminy zasiewu są inne i wcześniejsze, ale i tutaj znane są spostrzeżenia, że zasiew bardzo spóźniony okazał się lepszym jak średnio późny). Oczywiście nikt nie będzie stawiał późnego siewu za regułę, gdyż zachodzi niebezpieczeństwo, że przy opóźnieniu zajdą mrozy i wcale nie będzie można zasiać, spostrzeżenia te jednak mają o tyle wartość, że w razach koniecznego opóźnienia pozwalają spodziewać się jeszcze dobrego plonu, przy wyborze raczej możliwie najpóźniejszej, niż średnio późnej pory siewu. — P. Mahlert zwraca dalej uwagę na to, że tam gdzie nie motyczy się ozimin, można nieraz z korzyścią na lżejszych ziemiach przyorywać pszenicę n. b. bardzo płytko wieloskibowcem i powołuje się na spostrzeżenie, że na tem samem polu w r. b. u niego pszenica zasiana siewnikiem wymarzła w zimie, gdy przyorana wyszła dobrze na wiosnę. (Oczywiście to twierdzenie ma również tylko względną dla pewnych stosunków wagę. Siew przyorywany wymaga przytem znacznie gęściejszego umieszczenia nasienia, zatem i większej jego ilości na jednostkę obszaru, a przyoranie samo musi być ostrożnem i o jednakiej głębokości. W każdym razie dziś przy bardzo dobrych pługach wieloskibowych znacznie śmielej możemy mówić o przyorywaniu nasienia niż dawniej, gdy się do tego zwykłych jednoskibowych pługów używało. — Pszenica po prosie jest przytem najodpowiedniejszem zbożem na głębokie przykrycie).

W dalszym ciągu zwraca p. Mahlert uwagę na to, że i pogoda podczas zasiewu wpływa znacznie na stan pszenicy po zimie. Istnieje znowu gospodarskie powiedzenie niemieckie »*Man soll den Weizen einschmieren*« (pszenicę należy zababrać), a do pewnego stopnia ma to usprawiedliwienie w tem, że w wilgotną ziemię siana lepiej wychodzi z zimy. — Na połowie koniczyniska zasiano pszenicę przed południem w suchą rolę — drugą połowę wsiano ku wieczorowi w mokrą ziemię po obficie spadłym deszczu. Rezultatem było, że pierwsza połowa była bardzo rzadka, gdy na drugiej pszenica stała zwarto. (Przyczyny tego szukać należy zapewne w silniejszem zgruźleniu pola przy robocie w mokrej roli).

P. Mahlert stawia ostatecznie kilka reguł co do uprawy pszenicy: 1) Pszenica wsiana bardzo wcześnie zawsze jest pewniejsza niż średnio późna. Podobnież wsiew bardzo późny im bliżej zimy i mrozów, tem jest pewniejszy. — Jeśli pszenica tuż przed mrozami dopiero zejdzie, wówczas najwięcej jej przepada, gdyż roślinki młode są najmniej odporne 2) Tuż przed siewem nie należy roli zanadto głęboko spulchniać, a siać trzeba głęboko, aby korzenie wkrótce zsiadłej warstwy roli dosięgły. 3) Po zasiewie nie gładzić pola zbytecznie — powinno być zbrylone. 4) Siew w czasie wilgotnym jest korzystniejszy. 5) Przyorywanie pszenicy b. płytkie jest w pewnych wypadkach nie tylko dozwolone ale nawet racyonalne.

Dodaje p. Mahlert, że te spostrzeżenia odnoszą się do gleby typowo-pszennej, zwięzłej i zasobnej, i do pszenicy *Square Head* hodowli Heinego. Inne gleby a także i inne odmiany mogą do pewnego stopnia odmiennych wymagać sposobów postępowania.

Na zarzut przeciw stosowaniu jedynie płytkiej uprawy pod pszenicę — co nie licuje ze zwykłym w intenzywnych gospodarstwach trybem — odpowiada autor, że jest sam gorącym zwolennikiem uprawy głębokiej, gdzie ona jest na miejscu ale pod pszenicę powinna być rola odleżałą, W ugorze da się to bardzo łatwo zrobić; tam, gdzie ugoru nie ma, idzie pszenica po okopowych, po bobie, grochu, wyce etc. albo po koniczynie. Uprawa bardzo głęboka np. parowa pod okopowe — umożliwia zupełnie zastosowanie jedynie płytkiej orki pod siew pszenicy. To samo można powiedzieć o głęboko zakorzeniających się strączkowych, które glebę pozostawiają pulchną. Po koniczynie jedno i dwuletniej uważa autor za najlepsze zorać ralę z podrzynaczem odrazu głęboko, a pod siew potem drugi raz całkiem płytko. Na głębokiej takiej uprawie buja zbytecznie pszenica na wiosnę i wylęga tak, że dawki silniejsze kwasu fosforowego są zawsze w tych wypadkach dobrą pomocą. Zastosowanie jedynie płytkiej uprawy po pewnych stosownych przedplonach pod oziminy umożliwia przytem przyspieszenie roboty i siew wcześniejszy, co na ziemiach słabszych jest korzystnem.

Co do postępowania na wiosnę, to jako pierwszą czynność zaleca p. Mahlert walcowanie. Naprzód lekkim a długim jednokonnym wałkiem, aby dużo końmi nie tratować. Przy dostatku robotnika po kilku dniach zmotyczyć, w braku zaś — zwlec lekką broną i tak wałowanie jak bronowanie względnie motyczenie dobrze jest drugi raz powtórzyć, a w razie potrzeby zasilić przed każdem bronowaniem saletrą w ilości 100 kg. na ha ogółem. Nie należy się obawiać zbytniego wyrywania broną pszenicy jeśli swłaszcza została przedtem zwałkowaną. Brona powinna iść jednak powoli i równo bez szarpania i podskoków. — Bronowanie stosować można z korzyścią prawie na wszelkiego rodzaju glebach.

Spostrzeżenia, jak powyższe, są bardzo pouczające już z tego względu, że na praktyce oparte. Wnioski z nich

---

kontrolują tu także niosność kur. Tylko od najproduktywniejszych matek przechowek sprzedaje się jako rasowy i kontrolowany, ztąd jest poszukiwany i drogo płacony: 4 tygodniowe kaczę 3 do 5 M., sześcio tygodniowe kurczę 3 do 4 M. Jaja wylęgowe 6 M tuzin. Do jaj przy większym odbiorze dodają tu opakowanie praktyczne i staranne jak nigdzie przedtem ani później w swojej podróży nie spotkałam. Jaja najwyżej trzydniowe stępluje się gumową stampilą w tym celu, aby wymieniać, gdyby okazały się czystemi. Mienia się raz tylko, owija się w jedwabną bibułkę, potem w drobne włókna drzewne (*Holzwolle*) następnie każdy pakiecik z jajem raz jeszcze w bibułkę w kształcie podłużnego słupka. Ustawia się te słupki stojąco w koszyk, mniejszy na 12, większy na 24 i t. d. jaj, przywiązuje się starannie i plombuje nakrywkę i przykleja adres. Koszyki takie muszą mieć dość wysokie kabłączki, a to w tym celu, aby w wagonach nic na nie położyć nie można było i niczem ciężkiem przycisnąć.

Klementyna Stasieniewiczowa.



oczywiście tylko dla pewnych warunków słuszne i usprawiedliwione. Należałoby gorąco zachęcać i naszych rolników, aby swoje spostrzeżenia nie tylko zbierali, ale i do publicznej wiadomości podawać częściej zechcieli. Niechęć do pióra powinna już raz zniknąć i na wsi nawet. Poznanie sposobów dobrej uprawy gleby w różnych warunkach jest jednym z najciekawszych problematów w gospodarstwie, a przytem takim, który się żadną miarą czysto teoretycznem dociekaniem rozwiązać nie da. Sądzę, że szpalty naszych pism rolniczych dla takich spostrzeżeń zawsze okażą gościnność. (*m*).

KRONIKA.

Wywóz koni z Austro-Węgier. W międzynarodowym handlu końmi zajmuje Austrya dominujące stanowisko. Eksport koni z monarchii wynosił w r. 1902 według urzędowej statystyki 63.813 sztuk, przeważnie koni użytkowych [wałachów 38.721 klaczy 21.726.] Szczupła reszta wywozu przydada na źrebięta (2000) klacze zarodowe (226) i ogiery (51) jednak bez większej wartości. Głównymi odbiorcami są Włochy, Niemcy, Rumunia i Francya. Najwyższą ilość wywozu wykazuje statystyka w r. 1900 (68 774 sztuk) co przypisać należy znacznemu zapotrzebowaniu koni w południowej Afryce z powodu wojny z Burami.

Dowóz koni do monarchii zwiększył się w ubiegłym roku o 2000 sztuk, w tem 75 ogierów i 90 klaczy zarodowych. Na uwagę zasługuje znaczny stosunkowo w r. 1902 dowóz koni z Rosyi (3622 sztuk wobec 1700 sztuk zeszłego roku). Dowóz z Niemiec wynosi co roku około 1400 koni. Głównym importerem ogierów jest c. k. ministerstwo rolnictwa, sprowadzające, wbrew opinii wybitnych hodowców, zimnokrwiste ogiery belgijskie, oldenburgskie, Meklemburgi i t. p.

Wartość wywozu i dowozu koni w pięcioleciu 1898 do 1902 uwidocznia następujące zestawienie:

	dowieziono sztuk	wartość w milionach K.	wywieziono sztuk	wartość w milionach K.
1898	3751	7.85	45.885	41.55
1899	3673	6.10	59.945	51.25
1900	4023	6.98	68.774	55 79
1901	4004	6.55	59.752	50.04
1903	6013	9.25	63.813	53.50

Przeciętna wartość dowiezionych sztuk obliczona na podstawie powyższych cyfr waha się między 1521 K. a 2093, średnio w pięcioleciu 1729 K., wartość koni wywiezionych wynosi 811 do 927 K. od sztuki t. j. średnio w pięcioleciu 853 K.

Wywóz koni z monarchii za ubiegłe pięciolecie rozdziela się następująco między poszczególne państwa:

	Włochy	Niemcy	Rumunia	Francya
1898	21.075	13507	4678	2165
1899	30.082	15142	4226	6998
1900	32.592	15892	2094	2699
1901	41.939	12527	2295	2988
1902	35.150	14131	5020	2577

Nadto wywieziono w latach 1900/902 do południowej Afryki ogółem 15.598 koni. (*i*)

Macierz Polska. Przestrzegając programu wydawnictw ogłosiła Macierz obecnie dziełko z działu gospodarskiego jako 21. tom Biblioteki. Jest to książka I. Fronia p. t. O h o d o w l i d r z e w i k r z e w ó w o w o c o w y c h, nagrodzona na konkursie Akademii Umiejętności w Krakowie. Autor starał się przedstawić rzecz jak najprzystępniej, tak ażeby każdy przy pomocy tej książki mógł udoskonalić swój sadek, a nawet go założyć. Unikał więc terminów naukowych, a jeżli użył którego, to natychmiast dokładnie go objaśnił. Jeszcze zaś zrozumialszym czynią wykład bardzo liczne drzeworyty, wykonane przez K. Ładę Zabłockiego. Przy końcu dziełka podano sposoby przechowywania i wysyłania rozmaitych owoców, tudzież suszenia ich. I ten dział objaśniony jest również wielu rycinami. Wszędzie uwzględnił autor rezultaty najnowszych badań naukowych i zdobyczy osiągniętych przez własną i obcą praktykę. Cena książki 70 hl.

Sprzedaż jaj na wagę. Pruskie magazyny prowiantowe postanowiły zakupywać jaja nie jak dotąd na sztuki, lecz na wagę. Niemieccy producenci jaj zadowoleni są z tej zmiany, natomiast handlarzy wcale nie ukontentowało to zarządzenie, bo jaja im starsze tem są lżejsze. Reforma w zakupnie jaj obchodzi także handel galicyjski, gdyż odtąd producenci niemieccy dostarczający jaja o średniej wadze jednej sztuki 60—80 grm. będą mieli przewagę nad towarem z Galicyi pochodzącym, którego średnią wagę podają na 40—50 grm.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Kainit pod zboża. Świeżo ukończone uprawy porównawcze niemieckiego Tow. Roln. nad skutkami użycia 40% soli potasowej w porównaniu do niskoprocentowych soli surowych (kainitu) okazały, że ziemniaki wogóle bardzo dobrze opłacają użycie tych soli i że odpada wtedy szkodliwe działanie chlorków. W przeciwieństwie do ziemniaków okazały się zboża bardzo wdzięcznemi za dodatek chlorków, zwłaszcza soli kuchennej. Przy wszystkich prawie doświadczeniach z jęczmieniem wywołał kainit wyższe plony niż dodatek tejsamej ilości potasu w 40% soli potasowej i to tak w słomie jak i w ziarnie. Także i jakość jęczmienia na kainicie była nieco wyższą. Korzystne rezultaty użycia kainitu w porównaniu do soli potasowej skoncentrowanej wyszły na jaw wyraźnie na ziemiach bardzo różnej jakości, zarówno w doświadczeniach polowych jak wazonowych, co oczywiście jest dowodem, że jest jakiś wpływ dość ogólnie korzystny. Co do innych zbóż, to niema pod tym względem spostrzeżeń liczniejszych. *m.*

Koszt wychowu konia remontowego. W Nr. 29. naszego pisma podaliśmy według obliczenia jednego z rolników niemieckich zestawienie kosztów wychowu konia remontowego. Analogiczny rachunek przeprowadza p. Ludwik Morstin w „Gazecie rolniczej" dochodzi jednak, wobec zupełnie odmiennych warunków lokalnych do innych rezultatów.

„Konie w naszym kraju — pisze pan Morstin — drogo chowane nie wytrzymują rachunku, każdy bowiem za 150 rb. chce konia nabyć, a na droższe konie nieraz kupca niema. Ludzie zamożni sprowadzają konie z zagranicy, bo w kraju nie chce im się szukać. Ten to import jest głównie przyczyną, że cena koni u nas (w Królestwie) podnieść się nie może. Przechodząc do wychowu konia remontowego, koszty wychowu konia do trzech i pół lat są według mnie, następujące:

			Rb. k.
1.	Stanowienie klaczy		10 —
2.	Odpoczynek klaczy przez 21 dni, licząc po 50 kop. straty dziennie na robocie		10 50
3.	Owies w pierwszym roku po 4 kwarty dziennie przez 180 dni korcy 6 po 3 rb.	18 —	
4.	Owies w drugim i trzecim roku po pół garnca dziennie, korcy 6 po 3 rb.	18 —	
5.	Owies służący do przygotowania konia na sprzedaż w trzecim roku 3 korce .	9 —	
	Zatem razem owsa korcy 15 po 3 ruble	45 —	45 —
6.	Siana przez 3 zimy—540 dni po 10 f. 5400 funt. po 27 g. po 1rb. 60 kop.		43 —
7.	Pastwisko letnie przez 3 lata lub też zielona pasza po 20 rubli razem		60 —
8.	Obsługa i weterynarz		5 —
	Czyli koszt wychowu remontowego konia obliczam na		173 . 50

Nie liczę słomy, plew i marchwi, gdyż to na rachunek nawozu iść powinno. Chowając konie wysokiej krwi angielskiej więcej owsa potrzeba będzie użyć. Starając się o wczesne źrebięta i dobre matki, chów koni taniej wypadnie.

Zabezpieczenie stogów przed myszami. Wiadomo, że myszy zaraz po żniwach najpród żerują po ścierniskach tak długo, aż nie wyzbierają leżących tam kłosów i wykruszonego ziarna. Następnie pastwą ich stają się stogi. Poznański »Poradnik gospodarski« podaje następujący wypróbowany środek zabezpieczenia stert przed myszami.

Uporządkowany stóg okopuje się w około rowkiem — dwie lub trzy stopy od stoga — szerokości 12 — 15 cm; głębokości 30 — 35 cm. — Boczne ściany rowka powinny być prostopadłe i gładkie. W podeszwę rowka wkopuje się prostopadle 2—3 rurki drenowe tej samej szerokości co rowek głęboko tak, aby wierzch rurki zrównał się z podeszwą rowika. Myszy, chcąc się dostać do stoga, napotykają na rowek i po większej części weń wpadają, wyjście zaś z rowka, po gładkich jego ścianach, jest bardzo trudne. Szukając wyjścia, obchodzą myszy rowek w około, napotykają znów na rurki i wpadają w nie. Przejście obok rurki zaś jest niemożliwem z powodu, że rurka ma tę samą szerokość co spód rowka. — Mysz w rurce jest zgubiona i na powierzchnię ziemi więcej się nie wydostaje. Koniecznem jest, aby jaki robotnik co dwa lub trzy dni rowki obchodził, naprawiał je i rurki z myszy oczyszczał.

Wpływ wieku na mleczność krów. Związek hodowlany w Allgau przeprowadził interesujące badania nad wpływem wieku krów na wydajność i skład mleka. Z doświadczeń tych prowadzonych na większą skalę wynikło, że mleczność wzrasta u krów stopniowo aż do piątego cielęcia. Tak samo pospołu z ilością mleka wzrasta zawartość tłuszczu, która wynosiła u krów badanych po pierwszym ocieleniu 98 kg. rocznie na krowę, wzrasta aż do 125 kg. po piątem ocieleniu i osiągnąwszy to maximum zaczyna się następnie obniżać.

Co kraj, to obyczaj. Dr. Schuppli podał w klubie rolniczym w Berlinie wiadomość, że w Danii używają w wielu miejscowościach buhajów pod wierzch i to z powodzeniem. Poduszki w rodzaju siodła ze strzemionami przytwierdza się na grzbiecie zwierzęcia za pomocą odpowiednich gurtów; trzęślę z wędzidłem zastępują taśmy przymocowane do kółka w nosie buhaja. Buhaje ujeżdżone za młodu dają się łatwo powodować.

Stosunek cen mąki do cen mięsa. Ostatnie sprawozdanie roczne Izby handlowej w Villingen (Schwarzwald) zwraca uwagę na ciekawy związek, zachodzący między cenami mięsa i mąki w Niemczech. Wskutek utrudnień w dowozie mięsa i konserw mięsnych do Niemiec wzrósł chów bydła tucznego i konsumcya paszy do tego stopnia, że młyny mogły sprzedawać odpadki młynarskie (około 30% wagi zboża mielonego) po wysokich cenach, zniżając natomiast cenę mąki. Podobne zjawisko można zauważyć także w Austryi. I tu wskutek ożywionego targu i wyższych cen mięsa można sprzedawać korzystnie otręby. Poszukiwane ciemniejsze gatunki mąki sprzedają młyny węgierskie z łatwością węgierskim konsumentom, za to zaś mogą obniżyć cenę eksportową dobrych gatunków białej mąki. Dzięki temu wywóz mąki z Austro-Węgier wynosił w r. 1902 (mimo zniesienia obrotu mlewem) 855.840 q, wartości 24 mil. koron, z czego do Anglii wywieziono około 388.900 q, do Niemiec około 173.000 q, do Francyi 75.920 q, do Brazylii 68,400 q.

Wyższe ceny bydła wpływają tedy, jak widać, dodatnio na chów zwierząt, ale pośrednio także no konsumcyę. *Oest Molk. Z.*

Ciekawe dane o orce pługiem parowym, podaje Nr. 18 „Zieml. Gazety". Czytamy tu co następuje: Jesienią z. r. właściciel majątku Kekin (gub. charkowska, pow. sumski) nabył na 35.000 rb. dwulokomobilowy garnitur do orki parowej o sile 20 koni od firmy John Fovler i Sp. w Magdeburgu. W r. 1902 orano od 14. sierpnia do 24. października czyli przez 56 dni roboczych, w ciągu którego to czasu zorano: na głębokość 16 cali ścierniska żytniego i pszennego 290 dz. (520 mg.), ugoru 12 dz. (24 mg.); ścierniska na głębokość 7 cali 6 dzies. (12 mg), buraczyska 29 dz. (58 mg) Zorano zatem głęboko 302 dziesięcin (604 mg.) i płytko 36 dz. (72 mg.) Ponieważ orano płytko podczas najkrótszych dni (od 17. do 24. października), ilość zatem roboty dziennej była jednakowa tak przy orce głębokiej, jak i płytkiej i wynosiła po 9 dziesięcin (18 mg.) na dzień.

Koszty ogólne roboty podczas całego sezonu były następujące:

Pensya i utrzymanie 3 maszynistów	rb. 200.71
„ „ oraczów	„ 134.31
Dodatkowe wynagrodzenie od dziesięciny . . .	„ 120.35
Dozór nocny i w święta	„ 28.19
Dowóz wody i węgla	„ 418.20
7240 pud. (1207 korcy) węgla kamiennego . .	„ 1331.72
Smarowidło	„ 83.34
Nafta, papier szklany, stal, żelazo i t. d.	„ 33.54
Razem	rb. 2350.35

A zatem orka 1 dziesięciny (2mg.) kosztowała rb. 7.

Dodać należy, że węgiel kosztuje w okolicy gdzie orkę wykonano 18 do 19 kop. za pud. (rb. 1.08 do 1.26 za korzec) a dzień roboczy pary wołów (dowóz wody i węgla) jest liczony po 80 kop. jednego zaś konia po 60 kop.

Cztery dni pod wodą. Pan Goliński, krajowy instruktor ogrodnictwa opisuje w „Ogrodniku" następujące spostrzeżenia zebrane podczas tegorocznej powodzi:

Wylew Wisły z 12 lipca cofnął wody Rudawy, które spiętrzyły się nad plantacyami warzewnemi w Czarnej wsi Woda miejscami dosięgała do 2 metrów i przez parę dni nie powracała do koryta rzeczki. Obchodząc po zalewie wszystkie pola, mogłem naocznie się przekonać, które z roślin czulsze są na brak powietrza, które zaś wytrzymalsze, nie ulega bowiem wątpliwości, że rośliny zatopione zginąć musiały z braku tlenu. Ginęły głównie korzenie drobnie włókniste; zaginęły więc wszystkie kapusty, kalafiory, doszczętnie przepadły kartofle, pomidory, papryka, sałata, ogórki i im pokrewne melony, dynie i t. p.

Zato najlepiej z powodzi wyszły te rośliny, które posiadają marchwiowaty korzeń, a zatem: buraki, marchew, pietruszka, salery.

Całkowicie zatopione rośliny zginęły, lecz te, którym czubki wyglądały nad wodą, jak np. pigwy, jedne zginęły, drugie żyją i są zupełnie zdrowe. Grochy, a nawet fasole, lecz tylko tyczne i wysokie uratowały się, zato te co były zatopione zginęły w całości. To samo z cebulą: bąki które wyjrzały zaraz na drugi dzień z ponad wody, ocalały inne, które były 2 dni pod wodą zatopione — zginęły.

Nietylko silne ciśnienie wody, pozbawiające glebę resztki powietrza, jakie pozostawiły tygodniowe deszcze, nietylko kilkudniowy zalew dusił rośliny, ale także muł, który woda z gór spłókała, wdzierał się między rośliny, osiadał na liściah, sklejał je i pomału dusząc niszczył do szczętu. Dlatego też rośliny z liści rozłożystymi a gładkimi albo zupełnie zginęły, albo postradały liście. Włoski zaś tworzyły rodzaj aparatów do utrzymania powietrza, które znów nietylko karmiło roślinę, ale nie dozwalało zamulić przewodów oddechowych liści. Z tego powodu, licznymi włoskami pokryte liście rzodkwi i rzodkiewki wytrzymały lepiej powódź od pokrewnych kapust. Cebula znów w swoich bąkach zachowała pewną ilość powietrza, którem żywiły się korzenie, a przez to rośliny uratowały się od zguby.

Lecz i jakość gleby miała tu wpływ niepośledni, a to w ten sposób, że rośliny w glebie próchnicowej, a zatem gąbczastej, mało zlewnej, prędzej przyszło do siebie i można je było odratować, oborując zaraz po zejściu wody. W gruntach glinkowych ziemia rozmokła, zmięszana jeszcze z iłem, tak dokładnie korzenie wokoło oblepiła, że musiała je zadusić: im korzeń był cieńszy, tem pewniejsza jego zguba. Ciekawą zrobiłem próbę, a to mianowie w ten sposób, że wykopałem kilka sztuk ziemniaków różanek zaraz po zniknięciu (cofnięciu się) wody, i trzymałem je kilka dni, po upływie które byłyone jeszcze znośne po ugotowaniu, gdy tymczasem reszta ziemniaków przez dwa dni pozostawiona w ziemi — zginęła doszczętnie.

Chrzan i jego hodowla. P. Fr. Bieniak podaje w „Ogrodnictwie":

Chrzan jest rośliną trwałą, korzeniową, powszechnie znaną i używaną do różnych potraw. Rośnie dziko po ogrodach i polach i mało jest jeszcze u nas uprawianą; przez odpowiednią hodowlę łatwo uzyskuje się grube, gładkie i długie korzenie. Ziemię lubi gliniasto-piaszczystą i czarnoziem przepuszczalny, wogóle ziemie nie mokre, a obfitujące w próchnicę. Świeżego nawożenia nie znosi, a kilka razy sadzony na jednem miejscu, wyjaławia bardzo ziemię i zaczyna tworzyć cienkie korzenie. Należy mu przeto często grzędy zmieniać, a ziemię po nim odpowiednio nawozić i z pozostałych kawałków oczyścić, gdyż te dokuczliwie grunt zachwaszczają.

Hodowlę rozróżniamy roczną i dwuletnią, zależnie od tego, kiedy posadzone korzonki chrzanu zdatne są do użytku. W pierwszym czy drugim razie, jeśli nie mamy odpowiednich korzonków do zasadzenia, musimy je na ten cel umyślnie wyhodować. Bierzemy więc na wiosnę chrzan, jaki mamy pod ręką, wybierając korzonki najmniej na $1^1/_2$ ctm. grube, i tniemy je na kawałki 10 ctm. długie, które sadzimy pionowo w odstępach 40 ctm., na głęboko przekopanej lub zjregulowanej grzędzie. Tu pozostawiamy chrzan aż do następne wiosny, kiedy się odpo-

wiednio rozrośnie; potrzeba tylko ziemię z zielsk oczyszczać starannie i wzruszać.

Na wiosnę wykopujemy chrzan ostrożnie, najlepiej widłami o płaskich zębach, i wybieramy do sadzenia korzonki długie i najładniejsze, na cal grube. Po starannem oczyszczeniu z drobnych korzonków przystępujemy do sadzenia, ale nie pionowo, tylko pochyło, pod kątem 15-stopniowym, robiąc poprzednio dziury kołkiem w odstępach 50-ctm. i wkładając w nie korzonki tak, żeby górny koniec znajdował się nie głębiej, niż na cal pod powierzchnią ziemi; przygniatamy następnie mocno ziemię kołkiem, żeby korzonek nie wpadł głębiej w dziurę i prędko się mógł przyjąć. Po wyrośnięciu chrzanu należy ziemię czysto opleć i wruszyć.

Przy rocznej hodowli należy chrzan w jesieni wykopać ostrożnie, nie kalecząc go. Grube korzenie zostawiamy do użytku, a roczne, na cal grube, odkładamy do zasadzenia po przezimowaniu, na wiosnę, w sposób powyżej wskazany.

Przy dwuletnej hodowli zatrzymujemy się z wykopaniem chrzanu aż do wiosny. Na wiosnę wykopujemy korzenie, oddzielając roczne, na cal grube, osobno, celem użycia ich do zasadzenia, jak powyżej wskazano; grube zaś, t. j. te, które były zasadzone, oczyszczamy z drobnych korzonków i skracamy nieco z cieńszego końca, oraz sadzimy ponownie w odstępach 60-cmt., pochyło, pod kątem 15-stopn. W jesieni wykopujemy je, oddzielając na cal grube do sadzenia, reszta zaś grubych korzeni zdatna jest do użytku. Korzenie te przezimujemy w piwnicy w piasku, lub na dworze w ziemi, pod przykryciem warstwy liści. Dłuższa hodowla chrzanu jest niepopłatną i niepewną.

Zyski rzeźników. Konsumenci w miastach skarżą się dość ogólnie na drożyznę mięsa; Producenci bydła narzekają na niskie jego ceny; wobec tego ciekawą byłaby odpowiedź na pytanie ile zarabiają rzeźnicy. W tej kwestyi stara się rzucić pewne światło Dr. Creutzbauer w swej świeżo wydanej książce: *„Die Versorgung Münchens mit Lebensmitteln“* na podstawie bardzo szczegółowych doświadczeń i dat zebranych ze stosunków w Monachium.

Oczywiście zyski zależne są od rozmiaru przedsiębiorstwa od jakości i rodzaju materyału bitego, dla tego celem uproszczenia podajemy tylko rezultaty obliczeń autora dla powyższych oznaczonych kategoryi.

1) Woły; ceny zakupna: za 50 kg. wagi żeźnej.

tłuste	(56 8%	mięsa)	70 marek
półtłoste	53·2 „	„	65 „
średnie	40·4 „	„	60 „

Sprzedaż: za kg. mięsa zależnie od jakości i rodzaju 100 do 240 pfenigów.

Zysk roczny przy biciu tygodniowo:

	1 wołu	3 wołów	5 wołów
średnich	1700 mk.	3698 mk.	8504 mk.
półtłostych	1786 „	4110 „	9191 „
tłustych	1699 „	3694 „	8496 „

2). Cielęta: zakupno po 1 mk. za 1 kg. żywej wagi. Sprzedaż po 1 mk. 40 za 1 kg. cielęciny

Zysk roczny rzeźnika przy biciu tygodniowo:

1 cielęcia	10 cieląt	30 cieląt	50 cieląt
216 mk.	1820 mk.	5520 mk.	9620 mk.

3 Świnie: zakupno po 1 mk. za 1 kg. żywej wagi (przy średniej tuczy)

Sprzedaż za mięso po 1 mk. 70, słonina po 1 mk. 30 za 1 kg.

Zysk roczny przy biciu tygodniowo:

1 sztuki	10 sztuk	30 sztuk	50 sztuk
176 mk.	1664 mk.	5044 mk.	8840 mk.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 47. Kiedy najlepiej ciąć łozę koszykarską — w późnej jesieni, czy na wiosnę, gdy śniegi zginą? W broszurze p. Ponińskiego radzi autor cięcie jesienne, tu zaś mówią, że taka łozina przeschnie zanadto i nie da się na wiosnę dobrze odmoczyć do okorowania. Spółka wodna Oleska ma dużo łoziny sadzonej na szkarpach rowów, na których śnieg bardzo późno ustępuje tak, że łozę ciąć można tylko bardzo późno. Byłoby nam daleko wygodniej, gdyby cięcie jesienne możliwem było, ale w takim razie, jak przechowywać ciętą łozę do wiosny i czasu wstawienia do wody? *Władysław Gniewosz.*

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 11. września 1903. Pszenica gotowa 8·00—8·25, na termina 7·70 do 8·—, żyto gotowe 6·20—6·50, na termina 5·80—6·10, owies obroczny gotowy 5·60—6·—. na termina 5·25—5·50 jęczmień pastewny 4·75 -5·—, browar. 5·25—5·75, rzepak 8·75—9·10. Lnianka 7.50—.7·75 groch pastewny ·———·—, do gotowania 7·50—9·—, wyka 5·80—5·25, stara ·———·—, hreczka 5·50—6·—, kukurudza nowa 4·75—5·25, bobik 4·60—4·75 chmiel za 56 kg. 180—195, koniczyna czerwona nowa, 48·—58·—, biała 45·—60—·—, szwedzka 45·— -55·— tymotka 20·—23·— spirytus paritas Tarnopol gotowy 18·20—18·40, na termina —·——·— ekskontyngent 10·25—10·40.

Ceny gotowej pszenicy i żyta z powodu zapotrzebowania na siew, uzyskały zwyżkę, inne produkta notóją niezmiennie.

Kraków, 9. września (cennik ziemiopłodów w Hali zbożowej). Pszenica biała 8·75—9·10, żółta i czerwona 8·40—8·65, żyto dworskie 6·50 do 6·90, targowe —·——·—, jęczmień na krupy 5·50 do 6·— na paszę 5.——5·50, owies 5·——6·—, hreczka —·——·—, kukurudza 6·50—7.— cynkantyna 7·50 do 7·70, groch 8·—9·— bobik —·——·—, wyka ·——0·— otręby pszenne 4·20 do 4·40, żytne 4·40 do 4·50, słoma żytnia długa 2·20 do 2·50, siano nowe 3·30 do 3·60.

Budapeszt, 12. września. (Giełda zbożowa). Pszenica na październik 7·55, na kwiecień 7 75 żyto na październik 6·26, na kwiecień 6·53, owies na październik 5·50, na kwiecień 5·75, kukurudza na wrzesień 6·27, na maj 5·48, rzepak na sierpień —.———·—.

Spirytus.

Wiedeń, 12 września Spirytus kontyngent. kor. 40·60—40·80.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 8. września. Na poniedział. targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź, ogółem 5436 sztuk. W tem było z Galicyi 128 sztuk, z Bukowiny 11 sztuk. Przebieg targu był spokojny. Ceny niezmienione. Niesprzedanych pozostało 33 sztuk. Sprzedawano: węgierskie woły prima po — do — kor. secunda po — do — kor.. galicyjskie 21 sztuk po 60 do 72, po 66 do 73. 21 po 74 do 78. Buhaje podtuczone różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 70 kor., krowy podtuczone po 54 do 68. Bydło chude po 40 do 58 kor., wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

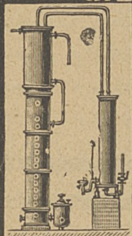
Wiedeń, 7. września. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.63 sztuk świń, między temi 4.275 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 98 do 104 h., za galicyjskie młode świnie 76—96 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Na targ w Podgórzu dnia 4. września. Spędzono 323 sztuk bydła rogatego, 180 cieląt, nierogacizny 88. Płacono za 100 klg. bydła opasowego lepszej jakości od 64—68 koron, średniej jakości od 56—64 koron, cieląt od 58—62 kor., trzody od 80—86 kor,

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Kr. Kazimierz Miczyński.*

Kompletne urządzenia gorzelń.



NAJLEPSZE i NAJTAŃSZE APARATA ODPĘDOWE

austr. pat. 49/929. węg. pat. 14673.

FABRYKA MASZYN i ODLEWARNIA ŻELAZA

E. BREDT i S^ka^

w **OTTYNII** (GALICYA.)

400 Zatrudnia robotników.

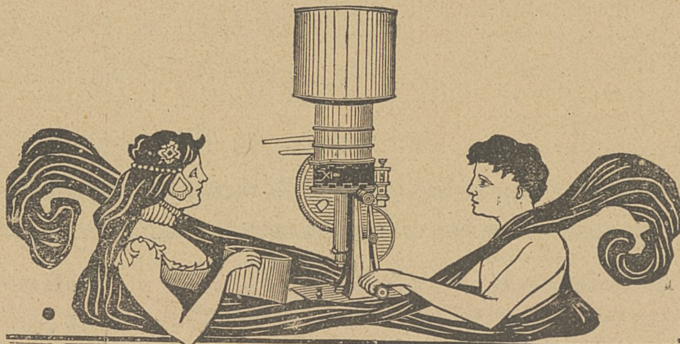
Hoh. C° Brnschwg.

Towarzystwo akcyjne „Alfa-Separator“

Wiedeń XVI. Ganglbauergasse 29.

- - PRAGA - -
Petergasse 25.

Więcej jak Alfa Laval w ruchu.



- - GRAC - -
Annagasse 26.

360.000 Separatorów przeszło 600 pierwszych odznaczeń.

Proszę czytać!

Z przyjemnością stwierdzam, że dostarczone mi przez Pańską Firmę maszyny i urządzenia mleczarskie w ogólności, są najlepszej jakości i w każdym względzie mnie zadowolniły. Z usprawiedliwioną dumą może powołać się firma na tutejsze urządzenia mleczarskie, które bezsprzecznie do najpostępowszych należą.

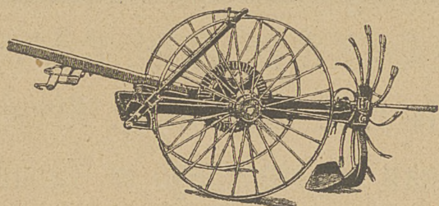
Z wysokiem poważaniem **Krajowa mleczarnia i szkoła wyrobu sera. Kromieryż, Morawa.**

Kromieryż, 20- maja 1903. **Antoni Liska,** mp. dyrektor.

Specyalna fabryka pierwszorzędnych maszyn, aparatów i narzędzi mleczarskich do ruchu ręcznego i kieratowego.

169

Proszę czytać



Najlepsze

KARTOFLARKI

Zimmermannowskie

odznaczone na konkursie kartoflarek odbytym w roku 1902 w Płaszowie:

„Nagrodą państwową dla zasług rolniczych“

z łożyskami wałeczkowemi, z pojedynczem i podwójnem przeniesieniem, poleca

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

ERNEST BAHLSEN

KRAKÓW, ulica Karmelicka l. 24.

217. 1—4

Szczegółowy katalog na żądanie opłatnie.

JULIUSZ WEISSE

ZASTĘPSTWO FIRMY

ROESSEMANN i KÜHNEMANN

ODDZIAŁ DLA KOLEJEK WĄSKOTOROWYCH **ARTURA KOPPELA**

LWÓW (DOM NAFTOWY) — KOLEJKI DO PRZEWOZU BURAKÓW — LWÓW (CHORĄŻCZYZNA 17)

Oryginalna Dupuy'a

Zaprawa nasienna

przeciwko śnieci (rdzy w zbożu)

w paczkach po 50 hal. na hektolitr zboża

„ „ 26 „ „ ½ „ „

do nabycia u firmy

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

Ernesta Bahlsena

216. **w Krakowie, ulica Karmelicka l. 24.** 1—2

USZLACHETNIONE ZBOŻA KRAJOWE.

Zarząd dóbr GRODKOWICE poczta BRZEZIE poleca do siewu:

I. **Pszenicę ostkę galicyjską** w dwóch gatunkach odznaczona dwoma **medalami** na wystawie **powszechnej w Paryżu,** i uznaną na targu nasiennym we Lwowie za **najpiękniejszą ze wszystkich odmian** (Rolnik 46).

1. **„Elita“** pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 Kg. 26 Kor.

2. **Selekcyjna pierwsza** reprodukcya „Elity“ 22 Kor.

II. **Żyto polskie** mało wymagające i plenne 100 kg. 22 Kor.

Ostka galic. i Żyto polskie pobiły pod względem wydatku wszystkie inne odmiany w próbach powziętych w r 1902 przez Związek Handlowy Kółek Rolniczych.

Ceny rozumieją się loco stacya Podłęże. Za worek 100 Kg. dolicza się 1 Kor. 20 hal. 1?9 3—5



Śmierć myszom polnym!

Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane **pigułki fosforowe** na trucie myszy polnych. 20.000 sztuk na jeden kilogram w cenie po 1. kor. 20 hal., w większych ilościach stosownie taniej dostarcza **Apteka w Bursztynie.** 1 — 10

312

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.